

Sygn. akt VIII C 860/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 października 2022 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Anna Bielecka-Gąszcz

Protokolant: st. sekr. sąd. Ewa Ławniczak

po rozpoznaniu w dniu 16 września 2022 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa K. L. i R. L.

przeciwko M. K.

o zapłatę

1. oddała powództwo;
2. zasądza od powodów solidarnie na rzecz pozwanego kwotę 4.117 zł (cztery tysiące sto siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;
3. nakazuje pobrać od powodów solidarnie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 8.344,45 zł (osiem tysięcy trzysta czterdzieści cztery złote i czterdzieści pięć groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sygn. akt VIII C 860/20

UZASADNIENIE

W dniu 16 grudnia 2019 roku powód K. L. reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika oraz powód R. L., wytoczyli przeciwko pozwanemu M. K. powództwo o zasądzenie solidarnie kwoty 25.000 zł tytułem zwrotu zapłaconej ceny pojazdu marki B. oraz zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu podniesiono, że w dniu 24 lipca 2019 roku strony zawarły umowę sprzedaży samochodu marki B. model 123d, rok produkcji 2007, o nr rej. (...) (obecnie (...)). Przed zakupem powód K. L. dokonał oględzin auta w zaprzyjaźnionej z pozwanym stacji kontroli pojazdów oraz odbył 10-minutową jazdę próbną. W tym czasie pozwany zapewniał kupującego, że samochód jest w pełni sprawny, nie ma żadnych wad. Po zakupie, w dniu 26 lipca 2019 roku pozwany przesłał powodowi kartę gwarancyjną, ponadto strony telefonicznie ustaliły, że do umowy zostanie dopisany R. L., jako drugi kupujący. W dniu 15 sierpnia 2019 roku powód w towarzystwie kolegi jechał przedmiotowym autem do G.. Podczas jazdy zauważył dym wydobywający się z tyłu pojazdu. Po zatrzymaniu się na poboczu dym pojawił się także wewnątrz, dodatkowo na całej powierzchni płyty podłogowej zaczął wyciekać olej. Powód wezwał wówczas autopomoc i poprosił o przetransportowanie samochodu pod jego dom, zdarzenie miało bowiem miejsce w dniu wolnym od pracy. Z uwagi na zaplanowany wyjazd zagraniczny powód zajął się autem po powrocie do Polski. W dniu 21 sierpnia 2019 roku zostało ono przetransportowane do warsztatu BS A. w C., gdzie stwierdzono uszkodzenie silnika i przypuszczalnie uszkodzenie wału korbowego i panewki. Następnie, w celu dalszej diagnozy powód oddał pojazd

do serwisu (...), specjalizującego się w diagnostyce i naprawie samochodów B.. Tak potwierdzono diagnozę, a koszt naprawy został oszacowany na kwotę około 12.000-16.000 zł. W dniu 3 września 2019 roku powód zlecił sporządzenie ekspertyzy, na gruncie której rzeczoznawca wskazał, że w zakupionym pojeździe doszło do zniszczenia przedniego głównego łożyska ślizgowego w stopniu granicznym. Powyższe uszkodzenie przyczyniło się do zniszczenia przedniego uszczelniacza silnia oraz doprowadziło do krańcowego zużycia czopów wału korbowego silnika oraz łożysk silnika, w wyniku czego doszło do wycieku oleju. Opisane usterki powstały w wyniku długotrwałej eksploatacji tych części przy niedostatku ich smarowania. Gdyby powód był świadomy stwierdzonych wad nie zakupiłby przedmiotowego pojazdu; wady te miały istotny charakter uniemożliwiały bowiem bezpieczne użytkowanie auta zgodnie z jego przeznaczeniem, a powód nie miał obiektywnej możliwości i środków technicznych, aby je ujawnić w momencie zakupu. W dniu 28 sierpnia 2019 roku powód powiadomił pozwanego o wykrytej wadzie pojazdu, pozwany oświadczył jednak, że nie poczuwa się do odpowiedzialności za sprzedaż wadliwego samochodu. Dlatego też pismem z dnia 9 września 2019 roku powód odstąpił od umowy sprzedaży, a w dniu 3 października 2019 roku wezwał pozwanego do zapłaty. W odpowiedzi sprzedający nie uznał kierowanych do niego roszczeń. Oświadczenie o odstąpieniu od umowy sporządził również R. L., czyniąc to w dniu 22 listopada 2019 roku. **(pozew k. 3-11)**

W odpowiedzi na pozew M. K., reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika, wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz

o zasądzenie od powodów zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu zakwestionował legitymację czynną R. L. akcentując, że kupującym był wyłącznie K. L.. Niezależnie od powyższego wyjaśnił, że powód miał możliwość sprawdzenia pojazdu przed zakupem i w tym czasie nie stwierdził żadnych wad, ani wycieków, nie zgłaszał także jakichkolwiek uwag odnośnie stanu samochodu. Wiedział on przy tym, że przedmiotem sprzedaży jest pojazd używany, 12-letni, z przebiegiem 179 tyś. km. Samochód ten przed transakcją był użytkowany przez pozwanego w okresie od lutego 2019 roku, pozwany przejechał nim około 13000 km i w tym czasie dokonał dwukrotnej wymiany oleju wraz z filtrami, z czego druga miała miejsce w lipcu 2019 roku przed sprzedażą auta, wymienił tarcze i klocki hamulcowe, filtr paliwa, powietrza, kabinowy, świece żarowe oraz akumulator. Każda z tych czynności była wykonywana przez mechanika samochodowego. W dalszej kolejności pełnomocnik podniósł, że zgłaszana przez pozwanego usterka ma eksploatacyjny charakter i nie może stanowić podstawy odpowiedzialności sprzedającego z tytułu rękojmi. Wskazał, że pozwany w czasie użytkowania pojazdu przejechał dystans około 1500 km, że w okresie tym auto mogło być nadmiernie eksploatowane i tym samym ulec uszkodzeniu. Jednocześnie zakwestionował wnioski wysnute na gruncie wydanej na zlecenie powoda ekspertyzy, w tym okoliczność, jakoby pojazd w momencie sprzedaży miał krańcowo zużyte łożyska silnika. Dodał, że pozwany dokonywał wymiany oleju silnikowego w odstępie niespełna pół roku, czym nie tylko wypełnił zalecenia producenta, ale też zmniejszył interwał takiej wymiany, co świadczy o tym, że dbał o stan techniczny samochodu z zachowaniem surowszych wymagań, aniżeli przewidzianych przez jego producenta. Ponadto zaznaczył, że w okresie użytkowania przedmiotowego auta pozwany nie stwierdził żadnej awarii, wycieku oleju, objawów obniżonego ciśnienia oleju, a także jego niedoboru. Wreszcie podniósł, że zgłoszenie wady pojazdu nie nastąpiło niezwłocznie po jej ujawnieniu. **(odpowiedź na pozew k. 80-96)**

Odpowiadając na stanowisko pozwanego pełnomocnik K. L. podtrzymał powództwo w całości. Zaprzeczył, aby do powstania spornej wady doszło po nabyciu pojazdu przez powodów, a także, jakoby pozwany dbał o auto w okresie jego użytkowania. Odnośnie zarzutu braku legitymacji czynnej R. L. podniósł, że wspólnym zamiarem stron było zawarcie umowy z dwojgiem kupujących, a pozwany zaakceptował dokonaną przez powoda zmianę umowy w tym zakresie. **(pismo procesowe k. 148-153)**

W toku procesu stanowiska stron nie uległy zmianie. Pełnomocnik pozwanego powtórzył, że sporna usterka miała eksploatacyjny charakter, wynikający z użytkowania pojazdu przez powodów, bez związku z użytkowaniem i serwisowaniem auta przez sprzedającego. Wskazał, że stan techniczny samochodu w dniu wydania nie pozwalał stwierdzić, by przyczyna awarii silnika wystąpiła przed tą datą, tj. aby rzekoma wada istniała w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupujących, bądź też aby wynikała z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili.

W piśmie procesowym z dnia 11 marca 2021 roku pełnomocnik K. L. rozszerzył powództwo i wniósł o zasądzenie, oprócz dotychczas dochodzonego roszczenia, kwoty 1.005,28 zł tytułem zwrotu kosztów prywatnej ekspertyzy z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od następnego dnia po dacie doręczenia pisma z rozszerzeniem do dnia zapłaty. **(pismo procesowe k. 165-168, k. 184-185, k. 187-187v., k. 192-192v., k. 560-562, protokół rozprawy k. 301-307, k. 337-350, k. 558-559)**

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

M. K. był właścicielem samochodu marki B. (...), rocznik 2007 roku (data pierwszej rejestracji za granicą – 6 grudnia 2007 roku). Pojazd ten pozwany zakupił w dniu 12 lutego 2019 roku w Polsce za kwotę 29.000 zł. W dacie transakcji przebieg auta wynosił 165000 km. Wraz z samochodem pozwanemu została przekazana książka serwisowa na podstawie której M. K. ustalił, co było w pojeździe robione.

Przedmiotowy pojazd powód serwisował u znajomego mechanika. Osoba ta dwukrotnie, w lutym i lipcu 2019 roku dokonała wymiany oleju silnikowego wraz z filtrem, wymieniła tarcze i klocki hamulcowe w przedniej części auta.

W czasie drugiej wymiany oleju przeprowadzonej przy przebiegu większym o około 13000 km mechanik nie stwierdził, aby olej był „przepracowany”, nie widział także żadnych wycieków z silnika. Pozwany nie zgłaszał w czasie czynności serwisowych żadnych problemów z autem. Wyboru oleju dokonał po uprzednim kontakcie z serwisem (...). Samochód był przez pozwaną użytkowany w cyklu mieszanym. W czasie jazdy nim M. K. nie stwierdził, aby silnik „brał” olej, samochód nie wydawał żadnych niepokojących odgłosów. **(dowód z przesłuchania pozwanego – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 20 sierpnia 2021 roku, zeznania świadka K. C. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 11 maja 2021 roku, umowa sprzedaży k. 99, wydruk z historii pojazdu k. 101-104, wydruk k. 160)**

Z uwagi na chęć zakupu mieszkania pozwany postanowił sprzedać przedmiotowy pojazd i w tym celu wystawił ofertę sprzedaży w serwisie otomoto.pl. W ogłoszeniu napisał, że samochód znajduje się w bardzo dobrym stanie technicznym i jest na co dzień użytkowany. Ofertą tą zainteresował się powód K. L., który wraz z kolegą J. G. udał się do Ł., celem obejrzenia pojazdu.

Jako miejsce spotkania pozwany wybrał siedzibę firmy (...) będącym (...) pojazdów marki H., K. i I., w którym był zatrudniony, samo spotkanie miało zaś miejsce w dniu 24 lipca 2019 roku. Po przybyciu na miejsce mężczyźni dokonali oględzin pojazdu, który stał nad kanałem, zajrzeli pod maskę, upewnili się, czy nie ma wycieków oleju, obejrzeni wnętrza auta, zagląдали pod jego spód, sprawdzali stan amortyzatorów, podwozia. W czasie tych czynności ani powód, ani towarzysząca mu osoba nie stwierdzili w pojeździe żadnych wad, usterek. K. L. odbył również jazdę próbą wokół terenu serwisu, w czasie której samochód był przyspieszany i hamowany, powód dokonywał redukcji biegów, auto poruszało się po zwykłej oraz bardziej wyboistej drodze. W trakcie jazdy testowej na desce rozdzielczej nie świeciły się żadne kontrolki, z auta nie dobiegały żadne niepokojące odgłosy. Pozwany był pytany o stan samochodu, na co odpowiadał, że jest on dobry, auto znajduje się w dobrym stanie technicznym, „nic mu nie dolega”. Pozwany nie wskazywał, aby pojazd wymagał jakichkolwiek prac.

Po uzgodnieniu ceny na kwotę 25.000 zł K. L. podjął decyzję o jego zakupie, w wyniku czego sporządzona została umowa sprzedaży.

Nabytym samochodem powód wrócił następnie do C.. Podróż była bezproblemowa, w jej trakcie powód nie stwierdził jakichkolwiek usterek.

Kilka dni po transakcji K. L. zwrócił się do pozwanego z prośbą o dopisanie do umowy, jako drugiego kupującego, R. L., na co pozwany przystał. Następnie K. L. przesłał sprzedającemu w wiadomości email umowę z uzupełnionymi danymi drugiego powoda. **(dowód z przesłuchania powoda R. L. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 20 sierpnia 2021 roku, dowód**

z przesłuchania powoda K. L. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 20 sierpnia 2021 roku, dowód z przesłuchania pozwanego – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 20 sierpnia 2021 roku, zeznania świadka J. G. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 11 maja 2021 roku, umowa sprzedaży k. 18, wydruk z korespondencji email k. 21)

Po zakupie K. L. użytkował samochód B. w normalny sposób w cyklu miejsko-autostradowym. W pojeździe nie były dokonywane żadne prace serwisowe, ani przegląd, a powód nie sprawdzał poziomu oleju.

W dniu 15 sierpnia 2019 roku w towarzystwie (...) powód udał się autostradą w podróż do G., skąd miał odebrać busa, którym następnie miał zamiar wyjechać wraz ze znajomymi na kilka dni do K. na zawody. Na odcinku pomiędzy C. i G., w trakcie jazdy z prędkością autostradową, doszło do wycieku oleju, który pozostawiał ślad na drodze, ponadto pod maską pojazdu pojawił się dym. Obawiając się dalszej jazdy powód zatrzymał auto na pasie awaryjnym. Po otwarciu maski silnika mężczyźni stwierdzili, że olej znajduje się na całej podłodze silnika. Następnie powód zadzwonił do swojego ubezpieczyciela celem zorganizowania pomocy drogowej. Z miejsca zdarzenia samochód został przewieziony lawetą do miejsca zamieszkania powoda. Z uwagi na zaplanowany wyjazd oraz fakt, że do usterki doszło w dzień wolny od pracy, K. L. postanowił, że zajmie się nią po powrocie do Polski.

Przed awarią nie było słycać w pojeździe żadnych niepokojących odgłosów. Do momentu wycieku oleju na desce rozdzielczej nie świeciły się żadne kontrolki.

Po przyjeździe z K. K. L. przewiózł uszkodzone auto lawetą do serwisu. W sporządzonym w dniu 27 sierpnia 2019 roku protokole sprawdzenia pojazdu B. wskazano, że przeprowadzona diagnostyka ujawniła uszkodzenie silnika poprzez widoczną panewkę od wału, która wysunęła się z łoża i wyszła na zewnątrz przez uszczelnienie wału. Jako formę naprawy podano wymianę silnika. Po otrzymaniu powyższej opinii diagnostycznej powód postanowił dodatkowo sprawdzić auto w B. D., który to serwis specjalizuje się w naprawie samochodów B.. Po kilku dniach serwis skontaktował się z powodem i potwierdził pierwotną diagnozę, poinformował również, że koszt regeneracji silnika wyraża się kwotą 12.000-16.000 zł.

Po otrzymaniu powyższych informacji K. L. skontaktował się telefonicznie z pozwanym, którego powiadomił o dokonanych ustaleniach. Panowie umówili się na ponowny kontakt następnego dnia. Wówczas pozwany odmówił przyjęcia odpowiedzialności za stwierdzoną wadę sprzedanego auta. ***(dowód z przesłuchania powoda K. L. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 20 sierpnia 2021 roku, zeznania świadka J. G. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 11 maja 2021 roku,***

wydruk fotografii k. 24-26, wydruk wiadomość sms k. 27, protokół sprawdzenia pojazdu k. 30)

Następnie powód zlecił wydanie opinii przez rzeczoznawcę samochodowego A. S.. W wydanej opinii rzeczoznawca stwierdził, że w pojeździe B. doszło do zniszczenia (zatarcia) przedniego głównego łożyska ślizgowego w stopniu granicznym, co doprowadziło do zniszczenia przedniego uszczelnacza silnika. Główne łożysko ślizgowe czopu przedniego zewnętrznego z powodu zużycia wysunęło się do przodu, zniszczyło uszczelnienie przednie i spowodowało wyciek oleju z silnika. Wskazał, że stopień zniszczenia przedniego łożyska głównego potwierdza krańcowe zużycie wszystkich czopów wału korbowego silnika oraz wszystkich łożysk silnika, a także, że do zniszczenia łożysk i czopów wału korbowego doszło w wyniku długotrwałej eksploatacji przy niedostatku smarowania. W ocenie rzeczoznawcy pierwotną przyczyną zatarcia łożysk mógł być zbyt niski poziom oleju lub zbyt niskie ciśnienie oleju w wyniku zatkania filtra oleju, przyczyną silnika nie była natomiast jego nieprawidłowa eksploatacja w ostatnich dniach.

Sporządzenie opinii zostało poprzedzone oględzinami pojazdu dokonanymi w siedzibie B. D.. A. S. nie dokonywał dalszego demontażu silnika, ponieważ był odsłonięty przód i uznał, że taki stan wystarcza do wydania ekspertyzy, nie przeprowadzał również badania systemu diagnostycznych zamontowanych w pojeździe, jak również badania filtra oleju.

Z tytułu zlecenia prywatnej ekspertyzy K. L. poniósł wydatek w kwocie 1.005,28 zł. **(dowód z przesłuchania powoda K. L. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 20 sierpnia 2021 roku, zeznania świadka A. S. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 20 sierpnia 2021 roku, opinia rzeczoznawcy k. 31-40, faktura k. 188)**

W piśmie z dnia 27 września 2019 roku K. L. złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy sprzedaży z uwagi na stwierdzone wady fizyczne nabytego pojazdu. Stosowne oświadczenie w powyższym zakresie złożył również R. L. czyniąc to w dniu 22 listopada 2019 roku. Jednocześnie, w piśmie z dnia 2 października 2019 roku K. L. wezwał pozwanego do zapłaty m.in. kwoty 25.000 zł uiszczonej, jako cena pojazdu oraz kwoty 1.005,28 zł tytułem zwrotu kosztów sporządzenia ekspertyzy.

W odpowiedzi na zgłoszone roszczenia pozwany uznał je za niezasadne.

W uzasadnieniu swojego stanowiska wskazał, że w okresie posiadania przedmiotowego pojazdu użytkował go w sposób prawidłowy i dwukrotnie dokonał wymiany oleju silnikowego wraz z filtrem, a także, że zgłaszana usterka ma eksploatacyjny co wyklucza uprawnienia z tytułu rękojmi. **(oświadczenie k. 16, k. 17, potwierdzenie nadania przesyłki k. 46, k. 57, pismo k. 47-48v., wydruk ze strony internetowej operatora pocztowego k. 49-49v., k. 50-50v., kserokopia przesyłki k. 51-51v., pismo k. 52-54)**

Przyczyną niesprawności pojazdu marki B. był stan awaryjny silnika polegający na uszkodzeniu uszczelniacza przedniego wału korbowego, zatarciu się panewki czopa I wału korbowego i rozpoczętych procesach zacierania się pozostałych panewek na czopach głównych wału korbowego, połączony ze zrzutem oleju przez uszkodzony uszczelniacz. Awaria uszczelniacza wału korbowego mogła być skutkiem typowych procesów zużyciowych, na co nie ma wpływu użytkownik pojazdu. Proces uszkodzania silnika prawdopodobnie rozpoczął się w momencie spadku ciśnienia oleju silnikowego w magistralach olejowych oraz w miejscach, gdzie miał występować film (warstwa) olejowy między panewkami a czopami wału korbowego na skutek rozszczelnienia układu smarowania poprzez uszkodzenie uszczelniacza przedniego wału. Stan awaryjny prawdopodobnie wystąpił tak gwałtownie, że nawet systemy diagnostyczne silnika nie wygenerowały wcześniej stosownego sygnału – kodu błędu.

Brak jest metod badawczych, które pozwalałyby określić datę rozpoczęcia się procesów zniszczeniowych elementów pojazdów samochodowych. Gdyby w momencie sprzedaży samochodu B. występowała nieszczelność układu smarowania, to byłaby ona dostrzegalna w czasie oględzin pojazdu od spodu, zostałyby ona ponadto zasygnalizowana przez systemy diagnostyczne w trakcie powrotu powoda z Ł. do C.. W dacie sprzedaży nie było oznak wskazujących na chociażby rozpoczęcia występowania stanu awaryjnego.

Charakter i możliwy sposób powstania stanu awaryjnego nie daje podstaw technicznych do twierdzenia, że użytkownik pojazdu mógł mieć wpływ na jego powstanie niezależnie od czasu eksploatacji pojazdu. Stopień zniszczenia uszczelniacza uniemożliwiał jakiegokolwiek badania czy diagnozy celem ustalenia, co mogło być przyczyną jego uszkodzenia, tj. czy były to procesy zużyciowe czy też wada materiałowa.

Badanie komputerowe podstawowych parametrów pojazdu nie wskazało na jakiegokolwiek ingerencje w oprogramowanie fabryczne (parametry eksploatacyjne) tego pojazdu.

Przedmiotowy pojazd był wyposażony w system diagnostyczny i powiadamiania użytkownika o jakichkolwiek problemach z systemem smarowania silnika (w tym nawet związanych z lepkością oleju). Dodatkowo w silniku jest miarka oleju. W pamięci systemu diagnostycznego brak jest zapisu o wystąpieniu wcześniejszego stanu awaryjnego związanego z ciśnieniem oleju.

Zgodnie z instrukcją obsługi pojazdu oraz informacjami serwisowymi, użytkownik pojazdu winien wymieniać olej silnikowy zgodnie ze wskazaniem systemu diagnostycznego lub co 2 lata. Dokonane przez pozwanego wymiany oleju i filtra oleju były zgodne z praktyką warsztatową i świadczyły o dbałości o stan pojazdu. Parametry oleju podane na zawieszkach z informacjami o oleju wskazują, że mieściły się one w parametrach rekomendowanych przez producenta pojazdu.

Spadek drożności elementów filtrujących w praktyce jest wynikiem braku wymiany od bardzo długiego czasu takiego filtra. Brak jest podstaw do uznania, że zamontowany w przedmiotowym pojeździe filtr oleju był niesprawny przed wystąpieniem awarii i mógł stanowić przyczynę zatarcia się panewki głównej na wale korbowym.

W przypadku oględzin organoleptycznych i uwzględnienia faktu, że stan awaryjny powstał po przejechaniu około 1500 km, bez badań przyrządowych powód nie mógł określić stanu silnika w chwili zakupu samochodu B..

Koszt naprawy przedmiotowego pojazdu mógłby wynieść 14.926 zł brutto. **(pisemna opinia biegłego sądowego k. 428-464, pisemna uzupełniająca opinia biegłego sądowego k. 532-536)**

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie znajdujących się w aktach sprawy dowód z dokumentów, których prawidłowość i rzetelność sporządzenia nie budziła wątpliwości. Za podstawę ustaleń faktycznych Sąd przyjął również dowód z przesłuchania stron oraz zeznania świadków. Sąd oparł się ponadto na jasnej, pełnej i wewnętrznie niesprzecznej opinii biegłego sądowego P. K.. Oceniając opinię biegłego sądowego Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania jej wniosków, jest ona bowiem rzetelna, logiczna oraz w sposób wyczerpujący wyjaśnia budzące wątpliwości kwestie. Biegły opracował opinię w oparciu o całokształt materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy, rozważył wszelkie istotne dla wydania opinii kwestie, odniósł się ponadto do zgłoszonych przez pełnomocników stron zarzutów. W treści opinii biegły precyzyjnie opisał stwierdzone usterki

w silniku samochodu B. oraz wskazał prawdopodobną przyczynę zacierania się panewki głównej wału korbowego. Odnosił się do sposobu serwisowania pojazdu przez pozwanego w zakresie wymiany oleju, który uznał za prawidłowy, do działania systemów diagnostycznych w pojeździe, akcentując, że te nie wskazywały na jakiegokolwiek zaburzenia w działaniu układu smarowania pojazdu, wykluczył ponadto w oparciu o dowody osobowe, aby w dacie sprzedaży istniały oznaki wskazujące na rozpoczęcie występowania stanu awaryjnego pojazdu. Odnosząc się do prywatnej opinii rzeczoznawcy biegły podał, że osoba ta nie przeprowadziła badań systemów diagnostycznych samochodu B., nie badała również filtra oleju, co miało wpływ na końcowe wnioski ekspertyzy. Jednocześnie biegły wykluczył zasadność badania filtra oleju po upływie ponad 2 lat od awarii silnika z uwagi na brak pewności, czy badany wkład filtra jest tym samym, co w dacie awarii. Dodał, że zanieczyszczenia filtra, które mogłyby ograniczać istotnie przepływ oleju wygenerowałyby sygnał ostrzegawczy na zestawie wskaźników, dodatkowo informacja taka zostałaby zapisana w systemach diagnostycznych, a takowej w przedmiotowej sprawie nie było.

Na rozprawie w dniu 16 września 2022 roku Sąd na podstawie art. 235² § 1 k.p.c. pominął wniosek dowodowy powoda K. L.

o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z konfrontacji biegłego sądowego oraz świadka A. S. na okoliczność przyczyn uszkodzenia pojazdu oraz istnienia wady fizycznej rzeczy w dacie sprzedaży, jako zbędny dla rozstrzygnięcia sprawy i zmierzający jedynie do przedłużenia postępowania.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo nie było zasadne i nie zasługiwało na uwzględnienie.

Na wstępie rozważań prawnych należało ocenić zarzut braku legitymacji czynnej R. L.. Zarzut ten okazał się niezasadny. Z zebranego materiału dowodowego jednoznacznie wynika, w szczególności potwierdził to sam pozwany, że po zawarciu umowy K. L. zwrócił się do sprzedającego z prośbą o dopisanie drugiego kupującego – swojego ojca R.

L., na co ten przystał. W efekcie poczynionych uzgodnień K. L. przesłał pozwanemu uzupełnioną umowę. Twierdzenie, że R. L. nie posiada legitymacji czynnej nie znajduje zatem jakichkolwiek podstaw.

W niniejszej sprawie powodowie oparli swoje żądanie na przepisach dotyczących rękojmi za wadę fizyczną rzeczy. W zajęтым stanowisku procesowym wywodzili, że już w momencie zakupu pojazd marki B. posiadał wadę fizyczną w postaci uszkodzenia silnika. Godzi się przypomnieć, że w myśl art. 556 k.c. sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę fizyczną lub prawną. Wada fizyczna polega na niezgodności rzeczy sprzedanej z umową. W szczególności rzecz sprzedana jest niezgodna z umową, jeżeli: (1) nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia, (2) nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, w tym przedstawiając próbkę lub wzór,

(3) nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia, (4) została kupującemu wydana w stanie niepełnym. W świetle utrwalonego w judykaturze i doktrynie poglądu nie budzi przy tym wątpliwości, że określona w art. 556 § 1 k.c. odpowiedzialność sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy sprzedanej odnosi się także do rzeczy używanych. Nie obejmuje ona jednakże odpowiedzialności za takie zmniejszenie wartości lub użyteczności rzeczy, która jest normalnym następstwem jej prawidłowego używania.

W przypadku rzeczy używanej, kupujący powinien bowiem uwzględnić okoliczność, że upływ czasu i używanie rzeczy, nawet zgodnie z jej przeznaczeniem, może prowadzić do powstania wad rzeczy. W takim przypadku nie ma podstaw do przyjmowania odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady związane z upływem czasu używania (por. m.in. wyrok SN z dnia 19 listopada 1973 roku, II CR 512/73, L.; uchwała SN z dnia 21 marca 1977 roku,

III CZP 11/77, OSNCP 1977/8/132; wyrok SA w Katowicach z dnia 3 lipca 2008 roku, V ACa 239/08, OSAKat 2008/4/5; wyrok SA w Białymstoku z dnia 18 lutego 2016 roku, I ACa 961/15, L.). Oczywiście jest również, że decydując się na zakup używanego pojazdu, kupujący musi się liczyć z tym, że nawet najbardziej prawidłowa jego eksploatacja zawsze powoduje zmniejszenie jego wartości i najczęściej również użyteczności. Znajduje to odzwierciedlenie w niższej w stosunku do nowego auta cenie sprzedaży. Upływ czasu i używanie rzeczy, nawet zgodnie z jej przeznaczeniem, mogą mieć wpływ na powstanie wad rzeczy, przy czym ich stopień może być różny. Przy kupnie rzeczy używanych kupujący jest zazwyczaj przygotowany na to, że normalne zużycie rzeczy zawsze zmniejsza jej wartość, a przeważnie i użyteczność w stopniu zależnym od rodzaju rzeczy i celu, któremu ona służy. Dotyczy to zwłaszcza rzeczy, których używanie polega na eksploatacji mechanicznej, w takich wypadkach bowiem techniczne zużycie materiałów lub poszczególnych zespołów powoduje wcześniejsze awarie, nie zawsze możliwe do przewidzenia, a będące normalnym następstwem prawidłowego używania. Możliwość wystąpienia wad tego rodzaju musi być objęta świadomością rozważnego kupującego.

Godzi się ponadto przypomnieć, że jeżeli kupującym jest konsument,

a wada fizyczna została stwierdzona przed upływem roku od dnia wydania rzeczy sprzedanej, domniemywa się, że wada lub jej przyczyna istniała w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego (art. 556² k.c.). W niniejszej sprawie nie budziło zaś wątpliwości, że umowa sprzedaży została zawarta przez osoby fizyczne, nie prowadzące działalności gospodarczej, a zatem powodowie nie mieli na jej gruncie statusu konsumenta, którego definicję zawarto w art. 22¹ k.c. Wobec powyższego to na kupujących spoczywał ciężar dowodu w zakresie wykazania zgodnie z zasadami określonymi w art. 559 k.c., że wada istniała

w chwili przejścia ryzyka. Zgodnie bowiem z treścią art. 6 k.c., ciężar udowodnienia twierdzenia faktycznego spoczywa na tej stronie, która z tego twierdzenia wywodzi skutki prawne. Reguła ta znajduje również swój procesowy odpowiednik w treści art. 232 k.p.c., w świetle którego to strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Oznacza to, że obecnie Sąd nie jest odpowiedzialny za wynik postępowania dowodowego, a ryzyko nieudowodnienia podstawy faktycznej żądania ponosi powód. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że powód, jako strona inicjująca proces, jest obowiązany do udowodnienia wszystkich twierdzeń pozwu, w oparciu o które sformułował swe roszczenie. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, zadaniem sądu nie jest zarządzenie dochodzeń w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie, ani też sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów

zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok SN z dnia 17 grudnia 1996 roku, I CKU 45/96, OSNC 1997/6-7/76). W ocenie Sądu, w świetle zebranego materiału dowodowego, strona powodowa nie zdołała udowodnić, że w chwili wydania jej pojazdu marki B. posiadał on jakiegokolwiek wady fizyczne, w tym pod postacią usterki silnika.

W realiach przedmiotowej sprawy okoliczności zawarcia umowy nie były między stronami sporne. W szczególności strony zgodnie przyznały, że samochód marki B. był poddany przed zakupem dokładnym oględzinom, jak również wykonano nim jazdę próbną i w trakcie tych czynności nie stwierdzono, aby występowały w nim jakiegokolwiek usterki, aby z silnika wyciekał olej, czy też świeciły się jakiegokolwiek kontrolki na desce rozdzielczej. Poza sporem pozostawało również, że K. L. bez przeszkód wrócił zakupionym autem do domu pokonując trasę z Ł. do C., że po transakcji użytkował ten samochód na co dzień i aż do feralnego dnia,

tj. w okresie przejechanej odległości około 1500 km, nie stwierdził żadnych wad. W tym czasie samochód nie był serwisowany, powód nie dokonywał przeglądu, nie wymieniał płynów/filtrów, nie uzupełniał poziomu oleju, nie sprawdzał także jego poziomu. Wreszcie za niekwestionowaną należało uznać samą usterkę silnika oraz okoliczności, w jakich doszło do jej ujawnienia.

W tym zakresie szczegółowe i spójne zeznania złożyli K. L. oraz świadek J. G., sama usterka została ponadto potwierdzona prywatną ekspertyzą oraz opinią biegłego sądowego. Także postępowanie strony powodowej po zaistnieniu awarii silnika nie było poddawane w wątpliwość przez stronę przeciwną. W takim stanie rzeczy kluczowe w sprawie było ustalenie, czy już w momencie sprzedaży samochodu B. posiadał on wady fizyczne, które uprawniałyby powodów do skorzystania z przepisów dotyczących rękojmi. O czym była mowa wyżej, powinno wykazanie faktu występowania takich wad obciążać kupujących. Na tę okoliczność został dopuszczony dowód z opinii biegłego P. K.. Nie powielając poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych przypomnienia wymaga, że za przyczynę niesprawności pojazdu marki B. biegły uznał stan awaryjny silnika polegający na uszkodzeniu uszczelnacza przedniego wału korbowego, zatarciu się panewki czopa I wału korbowego i rozpoczętych procesach zacierania się pozostałych panewek na czopach głównych wału korbowego, połączony ze zrzutem oleju przez uszkodzony uszczelniacz. Jednocześnie w kontekście zebranego materiału dowodowego, w szczególności dowodów osobowych, z których nie wynikało, aby w okresie od daty sprzedaży auta przez pozwanego do dnia 15 sierpnia 2019 roku powód stwierdził w jego działaniu jakiegokolwiek nieprawidłowości, wyciek oleju, symptomy niedostatecznego smarowania, biegły stwierdził, że w dacie sprzedaży, jak i później, nie było oznak wskazujących na chociażby rozpoczęcie występowania stanu awaryjnego. Opinia biegłego nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości odnośnie tego, że gdyby w momencie sprzedaży samochodu B. występowała nieszczelność układu smarowania, to byłaby ona dostrzegalna w czasie oględzin pojazdu od spodu (fakt przeprowadzenia takich oględzin nie był sporny), zostałaby ona ponadto zasygnalizowana przez systemy diagnostyczne w trakcie powrotu powoda z Ł. do C., co w sprawie nie miało miejsca. Relevantne jest podkreślenie, że biegły sądowy, w przeciwieństwie do rzeczoznawcy A. S., dokonał analizy systemu diagnostycznego zainstalowanego w samochodzie B. i na jej podstawie uznał, że system ten nie zawierał w swojej historii zapisu o wystąpieniu wcześniejszego stanu awaryjnego związanego z ciśnieniem oleju. Zdaniem biegłego brak było także dowodów na jakiegokolwiek ingerencje w oprogramowanie fabryczne przedmiotowego pojazdu. Doniosłość powyższej okoliczności przejawia się

w tym, że rzeczoznawca wydający na zlecenie K. L. prywatną ekspertyzę upatrywał usterki silnika w zbyt niskim poziomie oleju lub zbyt niskim jego ciśnieniu w wyniku zatarcia filtra oleju. Tymczasem, gdyby taka sytuacja miała miejsce, to jej ślad musiałby zostać odnotowany w systemie diagnostycznym. Nie może także ująć uwadze fakt, że A. S. wprost przyznał, że nie jest w stanie aktualnie wskazać pierwotnej przyczyny usterki silnika. Wprawdzie świadek ten w wydanej ekspertyzie podał, że tej należy upatrywać w zaniedbaniach sprzed zakupu samochodu przez powodów, to teza ta nie wytrzymuje konfrontacji z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym. Jak wskazano, system diagnostyczny w pojeździe dobitnie przeczy takiej tezie, co więcej ekspertyza zdaje się całkowicie pomijać fakt dwukrotnej wymiany oleju wraz z filtrem przez pozwanego, która to czynność została wykonana na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy, a więc z mniejszym interwałem, aniżeli przewidzianym przez producenta pojazdu. W ocenie Sądu pozwany ponad wszelką wątpliwość wykazał przy tym, że wymiana, o której wspomina w swojej relacji miała miejsce w rzeczywistości. Tymczasem, jak wynika

z opinii biegłego K., spadek drożności elementów filtrujących jest wynikiem zaniechania wymiany filtra oleju przez długi okres czasu. Jednocześnie biegły wykluczył możliwość ustalenia daty rozpoczęcia się procesu zniszczeniowego, który nastąpił w przedmiotowym aucie. Tożsamą konkluzję poczynił A. S. w złożonych zeznaniach. Wniosek ten ma kolosalne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, oznacza bowiem, że brak jest realnej, obiektywnej możliwości ustalenia, czy w dacie zawarcia umowy sprzedaży samochodu B. jego stan techniczny był niezgodny z umową. Jeszcze raz wyraźnego powtórzenia wymaga, że w świetle zebranych w sprawie dowodów brak jest nie tylko podstaw do uznania, że w dniu 24 lipca 2019 roku pojazd marki B. posiadał wady fizyczne uprawniające kupującego do skorzystania z przepisów o rękojmi, ale nawet, że w pojeździe tym w ogóle rozpoczęły się procesy, które finalnie doprowadziły do powstania stanu awaryjnego silnika. Skoro tak, to nie można wykluczyć, że stwierdzona przez biegłego wada, bądź też przyczyny leżące u podstaw jej istnienia, powstała już po przejściu niebezpieczeństwa na kupującego. Niejako na marginesie zwrócić należy uwagę, że nawet, gdyby w sprawie powodowie zdołali udowodnić istnienie wady w dacie kupna pojazdu, to i tak sam ten fakt nie byłby wystarczający do uznania ich roszczeń za zasadne. Jak zasygnalizowano wyżej, nie każda wada nabywanej rzeczy używanej przesądza o niezgodności towaru z umową, w szczególności do kategorii takich wad nie zalicza się usterek mających eksploatacyjny charakter, a więc wynikających ze zwyczajnego zużycia rzeczy, która poddawana jest normalnemu użytkowaniu. Jak wynika zaś z opinii biegłego, stwierdzona awaria uszczelnacza wału korbowego mogła być skutkiem typowych procesów zużyciowych, na co nie ma wpływu użytkownik pojazdu. Biegły zwrócił także uwagę, że stopień zniszczenia uszczelnacza wykluczał ustalenie, co mogło być przyczyną jego uszkodzenia, tj. czy były to procesy zużyciowe czy też wada materiałowa. Innymi słowy w sprawie nie tylko nie zostało wykazane, że przedmiotowa wada istniała w momencie sprzedaży pojazdu, ale również, że wyniknęła ona z innych procesów, aniżeli będących pochodną normalnego zużycia eksploatacyjnego. Uwypuklenia wymaga w tym miejscu, że powodowie zakupili pojazd używany, 12-letni, o blisko dwustutysięcznym przebiegu, co musiało przekładać się na jego zużycie, a co za tym idzie musieli oni liczyć się z koniecznością poniesienia dodatkowych wydatków. Oczywiście Sąd ma świadomość, że usterki silnika należą do istotnych awarii, wiążących się z reguły z dużym wydatkiem, niekiedy porównywalnym z wartością nabytego pojazdu, niemniej jednak silnik, jak każdy element auta podlega zużyciu. Jest to taka sama część eksploatacyjna, jak amortyzator, elementy układu hamulcowego itp. Wprawdzie element ten winien ulec zużyciu po znacznie dłuższym czasie, liczącym w setkach tysięcy przejechanych kilometrów, niemniej jednak w omawianym przypadku mowa o pojeździe z relatywnie dużym przebiegiem, wiekowym, których to okoliczności nie można nie brać pod uwagę. W przypadku takich aut kupujący winien mieć na uwadze, że może być ono awaryjne i w jego użytkowaniu mogą pojawić się pewne problemy, także w odniesieniu do istotnych części, systemów, inaczej niż przy zakupie auta nowego. O czym była mowa, opinia biegłego P. K. stanowi wiarygodny dowód w sprawie. Opinia ta w pełni odnosiła się do zagadnień będących jej przedmiotem, wnioski biegłego nie budzą przy tym wątpliwości w świetle zasad wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a jednocześnie opinia została sporządzona w sposób umożliwiający prześledzenie - z punktu widzenia zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania - analizy przez biegłego zagadnień będących jej przedmiotem.

Konkludując, w niniejszej sprawie, zdaniem Sądu, powodowie nie zdołali wykazać (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), że nabyty przez nich pojazd posiadał wady znacznie przekraczające pojęcie normalnego użytkowania rzeczy ruchomej. Zgodnie zaś z treścią art. 559 k.c. sprzedawca jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. I te przesłanki uznać należy za niespełnione na gruncie niniejszej sprawy. W świetle poczynionych rozważań brak jest podstaw do przyjęcia, że po stronie powodowej ukonstytuowało się uprawnienie do złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy, co skutkowało oddaleniem powództwa w całości.

O kosztach procesu rozstrzygnięto w oparciu o art. 98 k.p.c. zasądzając od powodów solidarnie na rzecz pozwanego kwotę 4.117 zł obejmującą wynagrodzenie pełnomocnika w stawce minimalnej – 3.600 zł, zaliczkę na biegłego – 500 zł oraz opłatę skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł.

Ponadto na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy

o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd nakazał pobrać od powodów solidarnie na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Ł. kwotę 8.344,45 zł tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Z tych względów, orzeczono jak w sentencji.